

Andrzej Korycki, Ballada o trzech bogach

Jego bogiem wiatr był zawsze
Gdy do niego dłonie żagli składał
Rzekłbyś pewnie na wiatr rzuca słowa
Nie, on z bogiem gadał
Jego bogiem brzeg był zawsze,
Gdy wracając na piach jego padał
Rzekłbyś pewnie strach obleciał człeka
Nie, on z bogiem gadał
Jego bogiem dom był zawsze,
Gdy stęskniony do ścian twarz przykładął
Rzekłbyś pewnie coś go trapić musi
Nie, on z bogiem gadał
I tak czcił trzech swych bogów choć wiatr był wysoko,
A brzeg był daleko, na którym dom stał
Lecz zapomniał żeglarz o tym czwartym bogu
Który był tuż obok i los w ręku miał
A tym bogiem morze tylko
Błąd swój pojął, kiedy w otchłań wpadał
Prosił, wołał, lecz bóg nie rozumiał
Czemu z nim nigdy nie gadał.